

Profesor Pędziwiatr...

Wypadek jakich wiele. Dla kogoś kto pomyka trasą Warszawa -Lublin – Chełm to nic wielkiego. Tam ciągle są świeże plamy oleju utylizowane takim czerwonym proszkiem, okruchy szkła rozjeżdżane w końcu na mąkę, czarne worki i straż pożarna z takimi kleszczami. Krzyży w lasach stoi kilkadziesiąt. Czasami po w grupkach po dwa, trzy. Wypadek jak wypadek. Szkoda człowieka. Fajny ten Geremek był. Był Żydem, ale nie obnosił się z tym w męczeński sposób jak co poniektórzy. Ot był Żydem tak jak ktoś jest Norwegiem a ktoś inny Baskiem. Miał smutne doświadczenia ale nie krzyczał nimi. Nosił w sobie. Rozwijał się. Uczył. Był spokojny, ułożony mądry i wspierający. Jak miałem okazję zobaczyć jego synów, to myślę, że był też dobrym ojcem.

Trudno przecenić jego rolę w budowaniu demokracji w Polsce. To Palec Boży, że wspierał Lecha Wałęsę. Geremek stanowił naturalną moralną przeciwwagę dla Pana Wachowskiego i intelektualną przeciwwagę dla pogodnego księdza Cybuli. Można nawet powiedzieć, że Lech Wałęsa jest w pewnych sferach jego wychowankiem. To dobrze, bo wszyscy na tym skorzystaliśmy.

Miałem wrażenie, że ostatnio Geremek nieco się zacietrizował w swych wypowiedziach, że opuścił go dawny spokój. Ale może to poczucie upływającego czasu i przecucie nadchodzącej śmierci. Takie rzeczy się czuje.

Nadeszła śmierć. Audycje, reportaże, msza, prezydent, biskupi....

A mnie cały czas niepokoi co innego. To mianowicie, że nie poświęca się grama uwagi prawdziwemu bohaterowi tego zajścia. W każdym bądź razie – ja nie zauważyłem. Otóż jedzie sobie para niezamożnych prostych ludzi Fiatem Ducato. Jadą tam sobie po coś. On się uśmiecha, patrzy na drogę i na nią, o na drogę i na niego. Może mają CB radio a może nie. Jeśli mają to rozbrzmiewa w szoferce: *„mobilki mobilki jak tam dróżka?? Czysto miałeś, tylko krokodylki na czterdziestym to uważaj. Dzięki! Szerokości dla Ciebie! Bajo! „*

Profesor Geremek pewnie CB radia nie miał...

I nagle kierowca Ducato widzi, że pędzący z naprzeciw z **prędkością 165 km/h** Mercedes jedzie wprost na niego. Zjechał by, ale Ducato to nie Honda Civic, która reaguje na kierownicę niemalże jak gokart. Ducato prowadzi się jak wielki ospały regał. HUK ! ! Ducato się łamie w pół i przewraca. Lewa strona kabiny miażdży kierowcy nogę, siedząca obok kobieta wypada przez szybę. Kierowca jeszcze kątem oka widzi starszego Pana i eksplodujące w mercedesie poduszki....Ciemność....

Ten człowiek nigdy już nie wróci do dawnej formy. Zawsze będzie go coś bolało. Mnie dłoń po wypadku bolała 5 długich lat. A ta kobieta? Ona już zawsze będzie miała stany lękowe. Ich życie się załamało. I nawet nie wiemy jak się nazywają i jak im pomóc.

A teraz wyobraźmy sobie inną sytuację. To Prof. Geremek z asystentką jadą tym Fiatem Ducato. Wiozą pomoc humanitarną lub sprzęt z europarlamentu do Caritasu. I nagle, z naprzeciwka najeżdża na nich **rozpędzony do 165km/h mercedes**, którego prowadzi, tu uwaga; młody Rom z przyjaciółką. Prof. Geremek ginie, młody Rom i reszta lądują w szpitalu. Już widzę te nagłówki gazet: „Nieodpowiedzialny morderca!” „Zabójca Profesora w szpitalu!” W tabloidach ukazało by się zdjęcie zapłakanej grubej cyganki z podpisem: „Oto matka mordercy!!!” itp. Taka jest właśnie sprawiedliwość mediów...

Bardzo żał mi Profesora, ale też żał mi niemych bohaterów tego zajścia których jadąc w swoją ostatnią podróż z **prędkością – jak wykazała ekspertyza – 165 km/h** Profesor skrzywdził.

No bo gdyby jechał 90 km/h, to skończyło by się tylko na otarciach....

No ale tak miało być, taka karma...

frycz.pl